CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 270 | Kraków, wtorek dnia 4 października 1938 r. | Rok II

OŚ BERLIN-RZYM

przygotowuje nową ofenzywę

Paryż (ar). Wielkie wrażenie wywołała wiadomość o mowie jaką wygłosił w Manchester poseł do Izby Gmin Harold Nichelson. Poseł Nichelson oświadczył: „Nie osiągnęliśmy pokoju nawet na jedno pokolenie, zdobyliśmy pokój zaledwie na 6 miesięcy".

Koła paryskie twierdzą, że poseł Nichelson wygłosił swe przemówienie gdy doszły go głosy prasy włoskiej i węgierskiej, występującej w sposób niezwykle ostry przeciw Czechosłowacji. Publicysta włoski Gayda inspirowany przez Mussoliniego rzuca groźby pod adresem Czechosłowacji. „Za niedługo będziemy oglądać nową mapę Europy — kończy włoski dziennik urzędowy.

Prasa włoska oświadcza, że żądania Węgier doznały zwłoki tylko dlatego że nie posiadają silnej armii. Nawet pomoc Rumunji i Jugosławji nie zapobiegnie skurczeniu się terytorjum Czechosłowacji.

Równocześnie donoszą, że Węgry poparte przez Mussoliniego i Hitlera wyślą w tych dniach ultimatum do rządu czechosłowackiego z żądaniem natychmiastowego odstąpienia części Czechosłowacji.

Wśród Słowaków uwijają się, w wielkiej ilości agenci węgierscy, którzy starają się pozyskać dla Węgier ich sympatje jednak bezowocnie. Słowacy twardo stoją na gruncie wspólnej republiki z Czechami.

Pozatem zanotować należy wzmożoną działalność agentów hitlerowskich wśród Słowaków.

Wszystko to świadczy — zdaniem kół paryskich — że oś Berlin-Rzym starając się pokojowymi zapewnieniami osłabić czujność państw zachodnich przygotowuje się do nowej ofensywy, mającej w pierwszym rzędzie na celu rozbiór Czechosłowacji, a później...

Europa dalej znajduje się na wulkanie.... Niebezpieczeństwo wojny nie minęło.... Lepiej prawdzie spojrzeć prosto w oczy, niż łudzić się zwodniczymi obietnicami.... Lada dzień podpali się kocioł europejski!...

Bunt konserwatystów

przeciw Chambelainowi

Londyn (m) Przygrywką do poniedziałkowego posiedzenia Izby Gmin była niedzielna mowa posła Nicholsona z grupy rządowej, który na zebraniu w Manchesterze niezwykle ostro zaatakował premiera Chamberleina. Mobilizacja floty angielskiej dokonana przez Duff Coopera — oświadczył poseł — groziła załamaniem osi Rzym—Berlin. Oś ta zaczęła się cofać i premier powinien był zrozumieć że ma wszystkie atuty w ręku i może wymusić pokój honorowy. Niestety Chamberlain wybrał kapitulacje w momencie kiedy była ona najmniej konieczna — i to bez aprobaty własnego gabinetu. W ten sposób zniszczył Czechosłowację a nie uratował pokoju.

Poniedziałkowe posiedzenie Izby Gmin odbyło się pod znakiem burzliwych i namiętnych ataków na Chamberlaina z ław zarówno opozycyjnych jak i — co szczególnego nabiera znaczenia z ław konserwatystów.

Rozpoczął atak pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, którego deklaracja o powodach swej dymisji z godności ministra marynarki zamieniła się w akt oskarżenia polityki premiera. Mowca określił działalność Chamberlaina jako „dziwna", podkreślił, że działał on bez zgody parlamentu, a nawet wbrew opinii innych ministrów i doradców politycznych rządu. Nie można — wołał Cooper — wierzyć Hitlerowi, który po okupacji Austrii oświadczył przez usta Goeringa, że niema żadnych pretensji do Czechosłowacji, a dziś okupuje Sudety. Dzisiejsze zapewnienia o „ostatniej pretensji terytorialnej w Europie" mają taką samą wartość świstka papieru. Tę politykę określa mowca jako „szantarz", przed którym skapitulował Chamberlain, nie uzyskując żadnej gwarancji pokoju. Wszystko to decydował premier na własną rękę, omal po dyktatorsku.

Przemówienie Duff Coopera przyjmowane było burzą oklasków na wszystkich ławach. Niekorzystnego stosunku do premiera nie zachwiała jego odpowiedź, w której zapewnił, że Anglia nie zaprzestaje się zbroić oraz że rząd udzieli Czechosłowacji pożyczki w wysokości 10 milionów funtów.

Przemówienie b. min. Edena oraz szefa opozycji posła Atlee szły na ogół po linii oskarżeń Duff Coopera. Dziś dalszy ciąg debaty.

Niemcy dalej się zbroją

Monachium. Na terenie Bergland i Obersalzberg prace fortyfikacyjne są prowadzone w przyspieszonym tempie. Szosy są zawalone transportami materiałów budowlanych. Dziennie materiał ten przywozi 500 samochodów.

Monachium. Szereg chłopów, posiadających grunta w okolicy Berchtesgaden otrzymało rozkaz opuszczenia swoich zagród, ponieważ na tych terenach rozpoczną się roboty fortyfikacyjne. Wszyscy ci zostają przesiedleni bez względu na to czy zebrali całkowicie swoje tegoroczne zbiory, czy też nie.

Krakowski Kurier Wieczorny pisze co może...

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział V karny Sygn. V. Pr. 113/38 Dnia 22 września 1938

Sąd Okręgowy w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 19/9 1938 a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 19/9 1938 L. B. II 2)295)38 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 259 z 19/9 1938 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 5 p. t. „Wybuch... w Krakowie" w całości albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 159 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na widowni politycznej

W roku 1935..

Na terenie międzynarodowym nastąpiło na pewien czas odprężenie. Wojna nie wybuchła, tym niemniej eksperymentowano wojną cichą, wojną utajoną przeciw narodom słabszym, dla których nie znalazło się miejsce przy stole monachijskim. Tym większą należy zwrócić uwagę na sprawy wewnętrzne, na możliwości i walkę o gospodarzenie w państwie i związanie go z interesem społeczeństwa, olbrzymich mas ludowych, prowadzoną przez obóz demokratyczny.

A na tym terenie, terenie wewnętrznych zmagań, w obliczu podwójnych wyborów nic zmieniło się nic od r. 1935. By to stwierdzić — nie potrzeba wiele. Wystarczy cofnąć się do ówczesnych uchwał...

Marsz Rataj ostrzega...

„Przy ilości 208 posłów 1 poseł wypadnie mniej więcej na 170 000 mieszkańców, jeśli jednak zanalizujemy ten stosunek, to okaże się, iż w mieście Wilnie 1 posel wypada na 51.000 mieszkańców, w mieście Krakowie na 55.000 mieszkańców, w Warszawie na 98.000 mieszkańców, ale już w okręgu wiejskim Łowicz 1 poseł na 162.000 mieszkańców, w okręgu wiejskim Koło na 163 tys., Piotrków — 186 tys., Jędrzejów 194 tys. Chełm — 214 tys., a jest nawet okróg wiejski, gdzie 1 poseł wypadnie na 245 tys. mieszkańców".

Wpływ mas chłopskich!

„Kurier Poranny" w artykule Stpiczyńskiego pisał:

„...nowa ordynacja wyborcza usuwa po średnictwo partyj; to prawda. Ale daje wszak masom chłopskim ogromny wpływ na wyniki wyborów.

Rada Naczelna PPS. ogłasza bojkot wyborów.,.

1) że ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, uchwalone przez Sejm w trzecim czytaniu głosami klubu B. B. W. R., pozbawiły masy pracujące Polski rzeczywistego prawa wyborczego; korzystanie w pełni z tego prawa staje się odtąd przywilejem wyłącznie „grupy kierowniczej obozu sanacyjnego" i wyższej biurokracji, ordynacja wyborcza B. B. W. R. odbiera ludności resztę jej praw politycznych.

2) że życie polityczne kraju zostaje w ten sposób cofnięte wstecz o dziesiątki lat. Polska jest wciągnięta ostatnio w łożysko prądów faszystowskich, prowadzących z konieczności nieuchronnej do katastrofy społeczno-gospodarczej, kulturalnej i narodowej.

Rada Naczelna ogłasza bojkot wyborów, przeprowadzonych na podstawie ordynacji wyborczych B. B. W. R. takimi, jakimi wyszły one z Sejmu" („Robotnik", lipiec 1935).

Chrześcijańska demokracja również

„Wybory przeprowadzone na zasadzie tych ordynacji dałyby przedstawicielstwo biurokracji i administracji, a nie Narodu, byłyby zatem w całej swojej osnowie fikcją.

W takich wyborach do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej i Sejmu Śląskiego udziału nie weźmiemy" („Głos N.", lipiec 1935).

Kongres S. L. przewiduje skutki...

„Posłowie i senatorowie Klubu Ludowego wskazywali na rozgoryczenie, jakie wywołać musi wśród chłopów fakt zepchnięcia ich do roli obywateli drugiej klasy: ostrzegali z trybuny parlamentarnej przed niebezpiecznymi skutkami, jakie pociągnąć może dla państwa odepchnięcie mas ludowych od udziału w życiu publicznym, jednak rządowa większość sanacyjna głucha na te ostrzeżenia, odrzuciła wszystkie poprawki, zgłoszone przez posłów niezależnych, biorąc na siebie ciężką odpowiedzialność za następstwa tego kroku.

Odepchnięcie ludności od państwa może być w skutkach tym groźniejsze, że żyjemy w czasach, gdy wobec ogromnego wyścigu zbrojeń, Europa wielkimi krokami zbliża się do największej ze znanych klęsk — wojny. Polska może odeprzeć grożące jej niebezpieczeństwo jedynie wówczas, gdy wspierać się będzie na barkach cieszących się pełnią praw i przywiązanych do państwa obywateli.

W tym stanie rzeczy Kongres Stronnictwa Ludowego uchwala:

Wobec uniemożliwienia masom chłopskim uzyskania swego niezależnego przedstawicielstwa w Sejmie i Senacie, wobec odebranie im praw, a przez to samo uniemożliwienia im spełnienia obowiązków z praw tych wynikających — Stronnictwo Ludowe i jego członkowie nie wezmą udziału w wyborach, przeprowadzanych na podstawie nowej ordynacji wyborczej. („Zielony Sztandar").

Kto weźmie udział w wyborach

„Chasydzi za przewodem tak wpływowych cadyków, hitlerowcy niemieccy, podobno... Undo"

A więcej?

Więcej właściwie nikt... To niewiele po siedemnastu latach Niepodległości".

(„Robotnik" 18-go lipca 1935 r.)

Wystąpienia antyżydowskie we Francji

Paryż (ar). Niesprawdzone dotąd wiadomości reakcyjnego „Matin", którego informacje przyjąć należy z największym zastrzeżeniem donoszą, ze w Dijon doszło do ekscesów antyżydowskich na tle dyskusji ulicznej w sprawie wojny. Demonstraci faszystowscy wznosili okrzyki antyżydowskie i domagali się wydalenia Żydów z Francji. Policja rozpędziła demonstrantów.

42 tysiące zabitych — oto „sukces"

Front Ebro - front klęski gen. Franco

Barcelona (ai). Upłynęło już dwa miesiące od chwili, gdy rebelianci przypuścili gwałtowny kontratak na odcinku rzeki Ebro, dążąc za wszelką cenę do odebrania wojskom republikańskim zdobytych przez nich terenów i ważnych punktów strategicznych.

Jak sobie przypominamy ofenzywa rządowa trwająca od 25 do 30 lipca, zaskoczyła gen. Franco niespodziewającego się tak silnego uderzenia i unicestwiła plan jego ataku na Walencję. Podczas tych sześciu dni republikanie zdobyli ponad 700 klm kwadratowych obszaru mającego olbrzymie znaczenie do walk na tym odcinku. Padło w tym czasie około 12.000 żołnierzy gen. Franco, kilkanaście tysięcy zostało rannych, 7000 dostało się do niewoli, — a równocześnie całość strat wojsk rządowych nie osiągnęła 2000.

Atak republikański na odcinku Ebro uniemożliwił realizację planowanego rozwoju akcji ze strony gen. Franco. Ażeby w dalszym ciągu kontynuować ofenzywę na Walencję musiał on przede wszystkim zlikwidować zdobycze rządowe nad Ebro, powetować swą klęskę. Stąd niezwykłe nasilenie kontrofenzywy republikańskiej na tym odcinku, przerzucenie tam znacznych oddziałów wojska i broni technicznej. Codziennie ponawiane ataki, do których szły coraz nowe oddziały z ostatnich rezerw ludzkich i technicznych, nie przyniosły niemal żadnego wyniku pozytywnego dla gen. Franco. Za cenę 42.000 zabitych i ciężko rannych osiągnięto zaledwie około 30 klm. kwadratowych powierzchni podczas gdy straty republikańskie — mimo olbrzymiej przewagi technicznej przeciwnika — nie przekroczyły 10.000.

Klęska wojsk gen. Franco była całkowita, tym bardziej jeśli się zważy, że te 30.000 klm. kw. zdobytego terenu to punkty bezwartościowe strategicznie.

Obecnie wykorzystując osłabienie moralne i materialne przeciwnika zmuszonego poniesionymi straszliwymi klęskami, wojska rządowe przystąpiły do nowej ofenzywy, za cel biorąc sobie odcinek położony na północ od Gaudesse-Corbera, zdobywając wzgórza nr 371 i 281, których zajęcie kosztowało rebeliantów 10 dni ustawicznych porażek.

Oceniając ogólnie kontrofenzywę gen. Franco należy stwierdzić, że nie posunęła się ona naprzód, zatrzymana na linii, którą osiągnęła 30 lipca zwycięska armia republikańska. Wszystkie kluczowe pozycje nadal pozostają w rękach rządowych a sytuacja rebeliantów na tym odcinku z każdym dniem staje się bardziej ciężka i niebezpieczną. Sytuację te kompromituje jeszcze zbliżająca się zima która nie dozwoli wojskom gen. Franco na pełne wykorzystanie możliwości nalotów bombowych i osiągniecie sukcesu przez jego artylerię.

Szanse gen. Franco nad Ebro zostały zlikwidowane do minimum.

Paryż (ai) Wiadomości o nowym wielkim transporcie wojskowym Włoch do Hiszpanii gen. Franco, obejmującym kilkanaście tysięcy ludzi i olbrzymie zapasy wojskowe techniczne, wywołała tutaj niezwykłe wrażenie. Podnosi się tutaj dobrą wolę rządu Negrina, który na posiedzeniu Ligi Narodów zapowiedział wycofanie wszystkich ochotników, nawet tych, którzy przyjęli obywatelstwo hiszpańskie. Z drugiej strony zwraca się uwagę na niewypełnienie sugestii niemieckich i włoskich, rzucanych na konferencji monachijskiej, o wycofaniu ochotników z armii gen. Franco.

Koła polityczne Paryża sądzą, że najwidoczniej Włochy faszystowskie, korzystając z chwilowego odprężenia w Europie Środkowej, postanowiły przyjść z taką pomocą dla gen. Franco, by mógł on raz jeszcze ponowić próbę ofenzywy przeciw Hiszpanii ludowej.

Barcelona (ai). W ciągu ostatniego tygodnia na froncie Ebro strąconych zostało pięć aparatów bombowych rebelianckich, w tym jeden trzymotorowy „Heinkel" i „Fiat".

ZZZ i Str. Pracy nie idą do wyborów

Warszawa. Pod przewodnictwem b. premiera J. Moraczewskiego odbyło się dn. 2 bm. całodzienne posiedzenie rady naczelnej Z. Z. Z. Przyjęto prawie jednogłośnie wnioski Centr. Wydz. ZZZ, po ożywionej dyskusji, w której podkreślono doniosłość aktu rozwiązania Sejmu i Senatu przez Pana Prezydenta RP. Nie mniej po zanalizowaniu obecnej sytuacji politycznej rada naczelna ZZZ. uznała, że obowiązująca ordynacja wyborcza, uniemożliwia wzięcie udziału w wyborach.

Poza tym rezolucja podkreśla, że ZZZ. nie przywiązuje zasadniczej wagi do roli parlamentu w dziedzinie przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, jednak doceniając prawa polityczne, Z. Z. Z. będzie walczyć o zmianę ordynacji wyborczej.

Co do wyborów samorządowych rada naczelna stwierdza, że w sprawie udziału w tych wyborach, dalej zawierania bloków wyborczych i stawiania list, organizacje terenowe muszą otrzymać zezwolenie Centr. Wydziału Z. Z. Z.

Warszawa. Dnia 2 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem gen. J. Hallera rada naczelna Stronnictwa Pracy prawie przy pełnym komplecie. Po zasadniczym referacie prez. Popiela oraz bardzo ożywionej dyskusji powzięto szereg rezolucyj, które zostały uchwalone jednogłośnie. Brzmią one nast.: Rada naczelna przyjmuje i zatwierdza nast. wniosek komitetu wykonawczego: uznając pozytywną stronę aktu, rozwiązującego Izby Ustawodawcze, ze względu na niezmienione prawno-polityczne podstawy systemu wyborczego — Str. Pracy nie może wziąć udziału w wyborach parlamentarnych. Mimo znacznych braków w ustawodawstwie samorządowym, Str. Pracy winno ze względu na swój zasadniczy pogląd na rolę samorządu w państwie, wziąć czynny udział w wyborach samorządowych. Dalsze rezolucje dotyczą sprawy wyborów do samorządów na przyłączonych obszarach Śląska Zaolzańskiego oraz oświadczenia Stronnictwa w sprawie masonerii.

DYSKONTERZY

Premier francuski Edward Daladier nazwał zdradą ustąpienie ministrów w ostatniej chwili przed decydującą rozgrywką, nazwał słusznie gdyż mimo różnych poglądów obowiązkiem ich było zostać na swym posterunku aż do wyjaśnienia sytuacji. Stanowisko Daladiera zostało przez ministrów zrozumiane i dopie ro teraz po układzie monachijskim należy spodziewać się dymisji kilku ministrów z obecnego gabinetu francuskiego.

W chwili decydującej, kiedy rozstrzygał się los Śląska zaolzańskiego można powiedzieć, że cały naród przyłączył się bez wyjątków, bez różnicy zapatrywań do żądania naszego rządu w sprawie śląska czeskiego. Sprawa ta powinna była być rozstrzygnięta w duchu sprawiedliwości i pozostaje nam tylko cieszyć się że rozstrzygnięcie było pokojowe. Słuszność sprawy i powaga chwili pozwoliły nam nazwać odszczepieńcem każdego, ktoby przedstawił się niewątpliwej w tym wypadku racji stanu Polski. Społeczeństwo wykazało, że potrafi odczuć powagę sytuacji, że rozumie na czym polega interes państwa i w ten sposób zdało celująco egzamin dojrzałości politycznej.

Egzamin ten jednak próbują obecnie wykorzystać działacze polityczni z pod wiadomego znaku, wielkie patriotyczne uniesienie i dyskontują obecne panowie z Ozonu. Już w pierwszych dniach zaognienia sytuacji wszystkie wiece w sprawie Zaolzia rozpoczynały się tradycyjnym frazesem „Obóz Zjednoczenia Narodowego zwołał itd.". Podkreślano w ten sposób nie wagę samej kwestii Śląska, lecz to, że wiec został zwołany właśnie przez Ozon. Można przytoczyć jeszcze dużo przykładów wątpliwej wartości działalności Ozonu, ale na razie poprzestaniemy na tym.

Dyskonto w wielkiej skali podjął p. Z(dzisław) S(tahl) w „Gazecie Polskiej". Oto co pisze p. Stahl:

Społeczeństwo polskie zachowuje w ciągu minionego tygodnia groźby wojennej całkowity spokój i dobre nerwy, dało dowód, że w głębi duszy wiedzione wyostrzonym w chwili niebezpieczeństwa instynktem samozachowawczym, obdarza całkowitym zaufaniem tych, którzy stoją u steru władzy państwowej, wbrew rozmaitym teoriom i doktrynom sugerowanym na codzień.

A więc wniosek prosty: jeśli społeczeństwo nie ma w swym gronie zdrajców, jeśli zrozumiało sytuację to — całkowicie zgadza się z systemem panującym... Trudno o większą naiwność rozumowania, trudno o większe zakłamanie. Ale dyskonterzy się przeliczyli. Nikt, na prawdę nikt nie wierzy, jak to wmawiają w nas kolorowe afisze, że Zaolzie połączyło się z Macierzą dzięki Ozonowi. I nikt nie da się zwieść „logice" p. Stahla.

Powtarzamy: społeczeństwo polskie umie zjednoczyć się, kiedy zachodzi tego potrzeba. Potrafiło zjednoczyć się w 1920 roku, potrafiło zjednoczyć się w 1938 roku, jednak poza Ozonem i wbrew Ozonowi. W imię jedności wyższego rzędu niż ta „którą propaguje czerwone łańcuchy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wnioski? W każdym razie nie te które wysnuwa p. Stahl. Demokracja polska nie zajmuje się dyskontowaniem, lecz pracuje i tworzy. Pan Stahl niech sobie oblicza, rachuje i dolicza odsetki do społeczeństwa, które jeszcze raz wykazało, że może doskonale obejść się bez cudzej opieki i jest dostatecznie dojrzałe, by mogło samo stanowić o sobie.

(mir)

Po tamtej stronie Hiszpanii

Portugalia pod jarzmem faszyzmu

Gdy się mówi w Polsce o faszyźmie, nasi totaliści zawsze przytaczają Grecję i Portugalię jako przykład dobroczynnego oddziaływania faszyzmu na społeczeństwo. Sprawa jednak nie jest taka prosta jakby się wydawało. Dyktator Portugalii Salazar, wierny uczeń Karola Maurrasa, znajduje się całkowicie pod wpływami Niemiec hitlerowskich i fakt ten daje nam przedsmak rezultatów ew. opanowania Hiszpanii przez powstańców.

Dzisiejsza autorytatywna Portugalia jest terenem zawziętej rywalizacji niemiecko-angielskiej. Wpływy W. Brytanii w Lizbonie są, a raczej były czymś tradycyjnym, ekspansja niemiecka jest zjawiskiem ostatniej doby. Coprawdt słyszy się obecnie o ponownej przewadze angielskiej w Portugalii w związku przede wszystkim z finansowymi potrzebami tego kraju, donoszono nawet o współpracy wojskowej anglo-portugalskiej, o wspólnym wykorzystaniu w przyszłości Azorów w komunikacji transatlantyckiej drogą powietrzną.

O tym jednak, jak mocne są wpływy Niemiec w państwie dyktatury Salazara, w samej Portugalii i jej koloniach, w Angoli przede wszystkim, mówią takie fakty, jak: proniemieckie stanowisko w komitecie nieinterwencji i Lidze Narodów, poparcie generała Franco, zerwanie stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją.

Niemcy zarzucają Portugalię ulotkami i broszurami propagandowymi. Niemieckie Biuro Korespondencyjne ma monopolistyczne stanowisko w obsłudze prasy portugalskiej. W kierownictwie Legao Portuguesa, milicji faszystowskiej, wzorowanej na niemieckich szturmówkach, znajdują się narodowo-socjalistyczni doradcy. Lotnictwo portugalskie jest w rękach niemieckich zarządu. Policja portugalska korzysta z rad „rzeczoznawców" z Gestapo. W Portugalii zabronione są jakiekolwiek partie polityczne z wyjątkiem... narodowo-socjalistycznej dla Niemców. Jej wodzowie Hell i Wehr są w Portugalii bardzo... głośni.

Nierównie większa i owocniejsza jest działalność Niemców w koloniach portugalskich. Główne bogactwa Angoli są już dziś w rękach niemieckich. Farmerzy, emigranci z Rzeszy, są w posiadaniu jednej trzeciej produkcji kawy i innych płodów ziemi angolskiej. Dla Niemców nie istnieją tu żadne trudności ani ograniczenia w zakładaniu przedsiębiorstw, które jak wiele banków, subwencjonowane są kredytami z Rzeszy. Pieniądze idą jednak nietylko na gospodarcze imprezy, nie zapomina się i o propagandzie wśród murzynów. Marzy się o armii kolonialnej w Angoli.

Archipelag Bigajoz na Atlantyku jest całkowicie opanowany przez „Niemców. Towarzystwo „Agrifa" panuje tam nad najważniejszymi gałęziami produkcji, dążąc do stworzenia bazy żywnościowej i lotniczej dla Rzeszy. To był przecież powód wizyty dawnego wodza wojsk niemieckich, marszałka Blomberga.

Niemcy w Portugalii, jak widzimy, są bardzo aktywni, a dzielnie im sekunduje prasa portugalska. Wpływy Angli, choć stare i jeszcze mocne, cofają się przecież. Gdy z Londynu wysłano do Lizbony misję wojskową, Berlin pospieszył z wizytą floty niemieckiej w Portugalii. Niemcy czuwają...

Od reg'me'u Salazara odsunęli się jego dotychczasowi przyjaciele polityczni. Dawniejszy przywódca monarchistów, Paiva Couceiro zarzucił dyktatorowi w liście otwartym, że prowadzi kraj do zguby. Został aresztowany i wygnany z Portualii. Nie on zresztą jeden. Generał Joao de Almeida i pułkownik Casqueiro doczekali się tego samego losu. W areszcie osadzono 30 duchownych. Rośnie niezadowolenie w armii, wzmaga się pozycja przeciw współpracy z „osią", przeciw interwencji w Hiszpanii, przeciw zaprzepaszczaniu kolonii, przeciw całej polityce dyktatora Salazara. Ludzie mają dość ucisku politycznego, kraj chce swobód obywatelskich, współudziału w rządach.

Niebezpieczeństwa współpr. gosp. polsko-niemieckiej

„Agence Ec. et Fin." o cyklu artykułów o III Rzeszy w „Krak. Kurierze Wiecz."

Zamieszczony przed paru tygodniami na szpaltach naszego pisma cykl artykułów, naświetlających sytuację ekonomiczną III Rzeszy i stosunki jej z Polską, wywołał szerokie echo nietylko w kraju, ale i zagranicą. Czasopismo fracuskie: „Agence Economiqne et Financiere", omawiające artykuły, pisze m. i.

„Naczelny organ Stronnictwa Demokratycznego, „Krakowski Kurier Wieczorny", sygnalizuje niebezpieczeństwa współpracy ekonomicznej polsko-niemieckiej, wynoszący 212 na 1 złoty, trzykrotnie przewyższa rzeczywistą wartość nabywczą monety niemieckiej. Ten stan rzeczy sprawia, że import niemiecki jest niezwykle dla Polski kosztowny. Polskie koleje żelazne, które dążą do pokrycia swych kosztów z tytułu tranzytu niemieckiego przez Polskie Pomorze, przez import maszyn przemysłowych, obciążają ogromnie ich wartość. Wszystko razem stanowi podatek płacany przez Polskę III-ciej Rzeszy. Temu stanowi rzeczy towarzyszą pertraktacje, toczone przez „Wspólnotę Interesów", kontrolowaną przez państwo, z przemysłem automobilowym niemieckim co do montażu różnych typów samochodów i ciężarówek. Ta współpraca — pisze „Kurier" — może doprowadzić do zupełnego uzupełnienia ekonomicznego Polski od Niemiec".

O moralny blok wyborczy

Warszawa. W Warszawie odbył się zbiorowy odczyt, urządzony przez inteligencję bundowską w sali Teatru Nowości, który był wypełniony do ostatniego miejsca. Przemawiał z ramienia PPS. b. poseł Czapiński, omawiając ostatnie wydarzenia międzynarodowe, problem Europy Srodkowej, następstwa wypadków w Czechosłowacji oraz zagadnienia polskiej polityki zagranicznej. Z ramienia Bundu przemawiał p. Alter, omawiając zagadnienia polityki wewnętrznej, przeważnie wyborów parlamentarnych, samorządowych oraz kwestii antysemityzmu w Polsce. Stanowisko do wyborów parlamentarnych określił analogicznie do stanowiska PPS. Co do wyborów samorządowych wzywał do stworzenia bloku całej demokracji w Polsce nie w sensie organizacyjnym, lecz ideowym, kładąc dużą wagę na znaczenie współdziałania demokracji, aby stworzyć tamę różnym prądom faszyzmu, dążących do jednego celu.

Partia ks. Hlinki wstępuje do rządu

Rozdroża współpracy węgiersko-niemieckiej

Praga (ai) Prezydent Benesz za mianował dwu nowych ministrów Słowaków: prof. państw. szkoły realóej w Bratislawie, Mat. Czermaka, naln ącego do „Stronnictwa Ludowego" (partii ks. Hlinki) oraz prof. Uniwersytetu Komenskiego w Bratislawie, dra I. Karwasza.

Jak wiadomo partia ks. Hlinki była jedyną partią słowacką, która nie współpracowała z Pragą. Obecne wejście jej przedstawiciela do rządu oznacza, że odtąd cały naród słowacki stoi mocno przy idei państwa czeskosłowackiego. W ten sposób tragiczne rozbicie Słowaków, które tyle konfliktów i szkód spowodowało, zostało zlikwidowane. W każdym bądź razie pewnym jest, że Hitler, dysponując znacznymi wpływami w tej partii, przez długi czas mógł swe rewindykacyjne co do Sudetów plany popierać stwierdzaniem, że wszystkie mniejszości, łącznie ze Słowakami, popierają postulat autonomii, a w konsekwencj dążą do likwidacji państwa czeskosłowackiego.

Ta konsolidacja wewnętrzna Czechosłowacji jest dzisiaj doniosła z uwagi na wysunięte postulaty Węgrów, które dążą już nietylko do odebrania terytoriów, zamieszkałych przez mniejszość węgierską, ale żądają również plebiscytu na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej, przyłączenia ich do swego państwa.

Krokiem swym partia ks. Hlinki twardo zamanifestowała, że niema mowy nawet o przyłączeniu Słowaczyzny do Węgier.

Budapeszt (Pat) Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: Poseł węgierski w Pradze na podstawie instrukcji z Budapesztu zakomunikował czeskiemu ministrowi spraw zagran. Krofcie życzenie rzadu węgierskiego, aby słuszne postulaty Węgier, dotyczące wprowadzenia w życie prawa samostanowienia były natychmiast wprowadzone w życie.

Paryż (ai). Ostatnia interwencja posła węgierskiego w Pradze wywołała tu powszechne oburzenie. Poseł ten miał wysunąć kategoryczny postulat załatwienia zasady zamostanowienia w stosunku do Węgrów i Słowaków. Omawiając tę interwencję prasa francuska w osrych słowach potępia uroszczenia Węgier w stosunku do Słowaków, którzy całkowicie solidaryzują się z Pragą.

Niektóre pisma twierdzą nawet, że interwencja Węgier inspiracje swe czerpie bezpośrednio od Hitlera, który za żadną cenę nie chce dopuścić do uspokojenia w Czechosłowacj, dażac do jej całkowitego rozbicia i zlikwidowania.

Rzym (ai). W dniu wczorajszym Mussolini otrzymał depeszę od regenta Horthyego z prośbą o poparcie rewindykacji węgierskich aż do czasu ich definitywnego rostrzygnięcia.

Paryż (ai). Podając wiadomość o depeszy Horthy'ego do Mussoliniego francuskie koła polityczne zwracają uwagę na fakt, że Horthy nie wysłał analogicznej depeszy do Hitlera. Swiadczy to o tendencjach Węgier do wyzwolenia się z pod ciężaru opiekuńczego protektoratu Hitlera, za którym mogłoby iść całkowite uzależnienie Węgier od III. Rzeszy.

Te komentarze francuskie są poza tym poparte faktem, iż Horthy odmówił szefowi sztabu generalnego Węgier, który z gotowymi instrukcjami powrócił od Hitlera, prawa podpisywania jakichkolwiek rozporządzeń wojskowych. Wskutek tego szef sztabu gen. podał się do dymisji.

Jeżeli istotnie w działaniach swych adm. Horthy kieruje się powyższymi przyczynami, byłoby to dowodem, że świadomość niebezpieczeństwa ekspanzji hitlerowskiej na Węgrzech wzrasta.

Rumieniec na twarzy Chamberlaina

Londyn (ai). Omawiając akcję masowego odsyłania przez Czechów nadanych im orderów francuskich i angielskich opozycyjna prasa konserwatywna i lewicowa pisze c tym gorżko, że ordery te wywołać muszą na twarzy Chamberlaina i wszystkich sprawców tragedii Czechosłowacji bolesny rumieniec wstydu i hańby.

Wieści z Polski i świata

WARSZAWA. Po odjeździe z Sudetów Hitler udać się ma na dwumiesięczny odpoczynek, wstrzymując się od wszelkiego udział w pracach państwowych. Urlop swój spędzi przeważnie w Berchtesgaden. W związku z tym mówią, że Hitler jest mocno przemęczony przeżyciam ostatnich dni. Rozgrywka sudecka o największą i najniebezpieczniejszą dotychczas stawkę polityczną wyczerpała poważnie jego siły i nerwy.

WARSZAWA. „Wirczór Warszawski donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu rządu brytyjskiego rozpatrywany będzie wniosek o udzielenie Czechosłowacji pożyczki 1.125 miln. zł., tj. 50 milionów funtów. Gwarantami pożyczki będą Anglii i Francja. Rzad czeski motywuje swą prośbę o pożyczkę trudnościami finansowymi, w jakich znalazł się z powodu odstąpienia Sudetów.

HAIFA. W Tyberiadzie przeszło stu powstańców arabskich zaatakowało nieoczekiwanie dzielnicę żydowską, mordując mężczyzn, kobiety i dzieci. Napad trwał około dwóch godzin. Podpalono synagogę, zabu..ia rządowe i wiele domów prywatnych. Wycofując się z miasta, powstańcy zderzyli się z patrolem i stracili 4 zabitych. Kilku powstańców dostało się do niewoli. V dzielnicy żydowskiej jest 21 zabitych, ... rannych jest 60 dzieci.

Deklaracja przyjaźni franc.-niem.

Z Berlina donoszą, że w tamtejszych kołach miarodajnych mówi się o przygotowaniach francusko-niemieckiej deklaracji przyjaźni o treści podobnej do wspólnej deklaracji Chamberlain—Hitler. Deklaracja ma być ogłoszona już w najbliższym czasie. — Ze względu na to, że deklarację niemiecko-angielską identyfikuje się w Berlinie z normalnym paktem nieagresji, charakter ta ki nosić ma również deklaracja francusko-niemiecka.

W sprawie Śląska Zaolzańskiego

Warszawa. Obradująca w Warszawie rada naczelna Stron. Pracy powzięła uchwałę nast. treści: Rada naczelna Stron. Pracy wita z głęboką radością powrót oderwanej części Śląska Cieszyńskiego do Macierzy. W chwili zakończenia walki o ten szmat ziemi polskiej, rada naczelna składa hołd tym, którzy za jego zjednoczenie się z Polską cierpieli i krew przelali. Oddaje cześć poległym, od Cezarego Hallera do Witolda Regera i ich towarzyszy.

Rada naczelna stwierdza zarazem, że z chwilą załatwienia sprawy Śląska Zaolzańskiego w duchu sprawiedliwości wygasa zgubny spór dwóch narodów słowiańskich, dalsze zaś stosunki nasze z Czechosłowacją winne rozwijać się w duchu braterskiej przyjaźni z zapomnieniem rozdźwięków i krzywdy przeszłości,

Warszawa. Rada Naczelna Z.Z.Z. obradująca w Warszawie powzięła uchwałę, w której wyraża hołd wszystkim Polakom Zaolzańskim, którzy nieustępliwą walką, wierną pracą dla Polski, przelaną krwią wrócili odwieczną ziemię polską w skład Rzeczypospolitej.

Rada Naczelna Z. Z. Z. z zadowoleniem stwierdza, że przyłączenie ziem Zaolzańskich odbyło się w spo sób, który umożliwi dalszą przyjazną współpracę z Republiką Czechosłowacką.

Poza tym rezolucja wyraża pewność, że chłopi i robotnicy Śląska Zaolzańskiego wzmocnią szeregi polskiego proletariatu.

Chamberlain o współpracy brytyjsko-francuskiej

Paryż Pat. Premier Chamberlain po powrocie do Londynu wystosował do premiera Daladier pismo, w którym wyraża mu uznanie i wdzięczność za lojalną współpracę w ostatnich w ostatnich niespokojnych dniach. „W deklaracji, podpisanej przez kanclerza Hitlera i przeze mnie — pisze Chamberlain — uznaliśmy zgodnie, że oba nasze narody łączą się w dążeniach do pokoju i przyjaznej konsultacji na wypadek mogących wyniknąć zatargów. Serca narodów francuskiego i angielskiego są tak ściśle złączone, że zdaję sobie sprawę, iż naród francuski żywi te same uczucia. W przyszłości oparta na nowych podstawach stała współpraca z Francją wyrazi się w dalszych wysiłkach ku utrwaleniu pokoju europejskiego, dzięki wzrostowi dobrej woli i zaufania, które cechują nasze wzajemne stosunki".

Wezwanie do ustąpienia

Paryż Pat. Dzisiejsza „Humanite" nawiązując do dymisji brytyjskiego ministra obrony narodowej Duff Cooper, wzywa sześciu ministrów z gabinetu Daladier pp. Mandla, Renauda, Jean Zey, Campinckiego, Chmpetier de Ribes i Queille aby poszli za przykładem ministra brytyjskiego i również zgłosili dymisję celem wyraźnego zaprotestowania przeciwko polityce premiera Daladier, którego politykę zwalczali ukrycie.

Wojska polskie obsadzają Karwinę

Warszawa. Jak wiadomo, do dnia 12 b. m. wojska polskie zajmą całe terytorium, odzyskane przez Rzeczpospolitą w wyniku ostatnich posunięć. W skład tego obszaru wchodzą dwa powiaty, frysztacki i cieszyński, na terenie których znajduje się Karwina, Bogumin, Frysztat, Jabłonków, Orłowa i in. W dniu jutrzejszym zajęta zostanie Karwina, miasto znane z b. bogatych kopalń węgla koksującego.

Od dnia wczorajszego, zgodnie z układem polsko-czeskim, zwalniani są z więzień Polacy, osadzeni za przestępstwa natury politycznej. W dniu wczoraiszym nastąpiło zwolnienie kilkuset Polaków.

Prezes S. L. Witek skarży agencję „Iskra"

Warszawa. (tel.) Agencja Agrarna donosi, że w dniu 3 b. m. wystosował pełniący obowiązki prezesa za rządu okręgu Stronnictwa Ludowego w Tarnowie, p. Witek, pismo do prokuratora Sadu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wszczecie śledztwa przeciwko sobie z powodu zarzutów, postawionych mu przez Agencie Iskra w biuletynie artykułowym w artykule p. t. „Zdrada stanu i zakłamanie propagandowe".

P. Witek twierdzi, że odczytał pewien list na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, którego foto grafie załączył w piśmie do prokuratora, i że jak z listu tego wynika, nie znajdowały się tam zarzutu, pod miesione mu przez Ag. Iskra.

Sprawa plebiscytu

Warszawa (tel.) Wczorai po południu przybył do Warszawy samolotem z Pragi poseł R. P. Kazimierz Papee w towarzystwie radcy J. Jodko-Narkiewicza, aby złożyć osobiście meldunek ministrowi Beckowi o wypełnieniu zleconego zadania.

Min. Papee będzie prowadził ze strony Polski przewidziane rokowania na temat spraw plebiscytowych i spraw wynikających z przejęcia terytoriów.

PAŹDZIERN.
4
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazown' 152-05
Centr elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 12 -99
Pogotowie rat. 11 -11

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek Franciszka

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś we wtorek świetna komedia N. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego udział biorą: A. Matusiakówna, Z. Modzelewski, E. Szubert, E. Opaliński, R. Wroński, Z. Zalewaka, W. Kolwas i in. — „Gdzie diabeł nie może.." powtórzone będzie w czwartek.

Jutro w środę po cenach zniżonych, „Stary mąż" J. Korzeniowskiego w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie.

Pod kierunkiem reż. W. Radulskiego odbywają się próby z sztuki M. Achard'a „Korsarz", która będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

Plan przedstawień: Wtorek „Gdzie diabeł nie może..." środa „stary mąż, Czwartek „Gdzie diabeł nie może... "

Repertuar kin

ADRIA: Druga miłość (Maria Gorczyńska, Junosza Stępowski).

APOLLO: Granica (Barszczewska, Żelichowska i in.).

ATLANTIC: Mateczka (Molly Picon, E. Sternbach, Maks Bożyk, Ruth Turkow, M. Oppenheim).

DOM ŻOŁNIERZA: Za cudze winy (Warner Bakster, Gloria Stuart).

LOPP.: Świecznik królewski (W. Powell, Luiza Rainer) i Huragan (Dorota Lamour).

PROMIEŃ: Królowa Wiktoria (Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

STELLA: Łódź śmierci.

SZTUKA: Ten, którego ukochałam (Sylwia Sydney).

UCIECHA: Przygody Robin Hooda (Errol Flynn, Olivia de Havilland).

WANDA: Profesor Wilczur S(tępowski, Barszczewska, Węgrzyn).

FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5). Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Pensjonarka
CZWARTAK Pod żółtą flagą
PALACCE Miłość w dżungli
CASINO Postrach Mongolii i Dżentelwierzy kobiecie

Repertuar kin radomskich

APOLLO Marco — Polo z Gary Cooper
ADRIA Druga młodość
CZARY Piętnastolatka

Kinoteatry przemyskie

APOLLO Dla ciebie, Senorito!
CASINO Złotowłosa
OLIMPIA Ludzie za mgłą
MUZA Przygoda na Wschodzie
FOTOPLASTIKON Port Artura

Radio

Środa, 5 października 1938 r.

6.57—7.00 pieśń poranna. 11.00—11.25 z Katowic; audycja dla szkół: „Nasze zwierzęta". 11.25 Fragmenty z oper Massenet'a 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z wierzy Mariackiej. 14.00 z Katowic: muzyka obiadowa. 14.40 Pogadanka dla kobiet: 15.00 z Poznania: audycja dla dzieci i młodzieży: 15.30 z Łodzi: koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pod dyr. Bronisława Nagujewskiego. 16.00 z Warszawy: wiadomości gospodarcze. 16.15 z Warszawy „Dom i szkoł": „Ku wspólnym celom" — 16.30 Koncert kameralny 17.00 z Warszawy odczyt wojskowy „Kryzys wojny światowej" 17.15 z Poznania: „W przybytku muz na wiedeńskim poddaszu" 17.58 z Warszawy audycja K. K. O. 18.00 skrzynka techniczna 18.30 Arie i pieśni w wykonaniu Celiny Nadi 18.40 z Warszawy: Skrzynka językowa — 19.00 z Warszawy: Dyskutujmy: „Zakładczy rodzina" 20.40 ze Lwowa: koncert rozrywkowy. 21.00 wiadomości meteorologiczne 21.30 z Warszawy: wieczór literacki „Rozmowa o dramacie i scenie" 22.20 „Na progu krakowskiego sezonu literackiego". 23.00 „Mussorgski—Debussy".

Rozprawa o nadużycia w Krakowskiej Kred. i Dysk. Spółdzielni

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko Emerykowi Menczarowi dyrektorowi „Krakowskiej Spółdzielni Kredytowej i Dyskontowej" oraz buchalterowi Natanowi Feotigowi.

Akt oskarżenia zarzuca im, że spółdzielnię założyli w celu wyzyskania szerokich warstw społeczeństwa licząc na ich nieświadomość.

W ten sposób zostało poszkodowanych przeszło 14.000 osób. Oskarżeni zawierali szereg niekorzystnych umów . Dotyczy to przeważnie nabycia obligacyj na raty w łącznej sumie 3.000.000., dalej że stosownie do z góry powziętego zamiaru w około 75.000 wypadków Menczer nie wydał obligacyj na własność nabywcom. Dalej akt oskarżenia zarzuca, że razem z drugim dyrektorem, który uciekł za granicę pobrał ze spółdzielni na własną korzyść 117.593 zł. Akt oskarżenia obejmuje kilkadziesiąt stron pisma maszynowego. Rozprawa potrwa kilkanaście dni.

Przewodniczy s. o. dr Solecki, oskarża prok. dr Pechalski. Menczera bronią adwokaci dr Rappaport i adw. dr Schuldenfen zaś Ferlipa, adw. dr Arnold

Tajemicze morderstwo w Wieliczce

Onegdaj w Wieliczce dokonano tajemniczego zabójstwa na osobie rzeźnika Feig Schnache.

Gdy Schnache powracał późno do domu został napadnięty przez nieznanego osobnika, który oddał do niego szereg strzałów rewolwerowych, raniąc go w piersi i w nogę. Po dokonaniu czynu nieznany morderca zbiegł.

Rannego Schnache przewieziono do szpitala w Krakowie gdzie zmarł. Jak stwierdzono morderstwa dokonano z zemsty, gdyż Schauch posiadał przy sobie pieniądze a osobnik ów, ich nie zrabował. Tajemnicze morderstwo wywołało w Wieliczce i okolicy wielkie wrażenie.

Auto zabiło motocykliste

Na szosie Nowej Park-Zakopane pod Kościeliskami, auto wzorowo prowadzone przez Bolesława Garbarza najechało na motocyklistę Zdzisława Bolesława Iwanowa. Wskutek zderzenia Iwanow poniósł śmierć na miejscu.

Fabrykanci pięciogroszówek przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Kruczyńskiemu szewcowi i Tomaszowi Reindlowi.

Akt oskarżenia zarzuca im że swego czasu w warsztacie szewskim Kruczyńskiego przy Placu WW. Świętych założyli „fabryke" fałszywych pięciogroszówek oraz że owe pięciogroszówki puszczali w obieg. W lutym b. r. fabryka została wykryta a „właściciele" powędrowali do więzienia. Sąd po przesłuchaniu świadków, ogłosił wyrok skazując Józefa Kulczyńskiego na 3 lata więzienia i Reindla na 5 lat więzienia.

Zuchwały napad rabunkowy w Wieliczce

W Wieliczce dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Do mieszkania inż. Maksymowiczowej przy ul. Brodzińskiego zgłosił się nieznany osobnik, grożąc rewolwerem zażądał wydania pieniędzy. W mieszkaniu znajdowała się inż. Maksymowiczowa oraz służąca. Złodziej zabrał 1000 zł i zbiegł w niewiadomym kierunku. Należy zaznaczyć że napad rabunkowy został dokonany o godz. 9-etj rano. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

—oOo—

OBWIESZCZENIE

Stosownie do artykułu 13 rozp. Prez. R. P. z 14 X. 1927, Nr. 52/1928 podaię do publicznej wiadomości, że dodatkowa lista składek gminnych na rok 1938., została wyłożona do wglądu dla członków Gminy na przeciąg dni 8,miu t. j. od dnia 3 października 1938., włącznie.

Lista składek może być w powyższym czasokresie przeglądana przez członków Gminy wyznaniowej żydowskiej codziennie z wyjątkiem soboty i świąt żydowskich w biurze Gminy (ul. Krakowska 41) w godz. 9—13.

Kraków, dnia 3 października 1938

Przewodniczący Tymcz. Zarządu
Gminy wyzn. żydowskiej
w Krakowie
Dr RAFAŁ LANDAU

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Tragiczny wypadek

7-letni syn zastrzelił matkę

We wsi Pławna w powiecie tarnowskim, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek który pociągnął za sobą życie młodej kobiety Honoraty Bobisz.

Gdy Bobisz udał się do stajni w celu dojenia krów, jej 7-letni synek Stanisław zdjął ze ściany strzelbę która była nabita śrutem, manipulując udał się do matki. Matka nie przeczuwając nic złego doiła krowę. W tem padł strzał i ładunek ze śrutu trafił matkę w okolicę serca.

Honorata Babisz zmarła przed przybyciem lekarza.

Myślał że złodzieje i strzelał do swoich robotników

Do właściciela cegielni w Sławkowie Czyża dobijał się ktoś wieczorem do okna. Czyż sądząc, że są to złodzieje, strzelił ze strzelby, która była naładowana śrutem.

Jak się później okazało, byli to jego robotnicy Stefan Krzemieński, Ludwik Kuśmierczyk. Krzemiński został zabity na miejscu, zaś Kuśnierczyk ciężko ranny.

Z frontu pracy

Podpisanie umowy zbiorowej w związku drukarzy

W inspektoracie pracy w Krakowie została podpisana umowa zbiorowa między krakowskimi zakładami drukarskimi a związkiem drukarzy. Wobec tego konflikt jaki istniał w tym zawodzie został ostatecznie załatwiony.

Kronika jasielska

Morderstwo na zabawie

W czasie zabawy weselnej w domu gminnym w Bajdach doszło do sprzeczki między Karolem Pasterczykiem z Bajdów a Stanisławem Miniorem z Chrząstówki. Minior widząc, że nie ma zwolenników zaczaił się na schodach i ugodził wychodzącego Pasterczyka nożem w lewą pierś. Pasterczyk zmarł, a zabójcą zajęła się policja.

Z ruchu teatralnego

(Gr.) Znakomity zespół Teatru Małopolskiego przyjeżdza do Jasła 11 bm. i wystawi w sali Sokoła komedię Schlechtera i Wittina „Romans z urzędem skarbowym". Na popołudniówce wystawiona zostanie komedia Fredry „Śluby panieńskie" z nowymi zupełnie dekoracjami Węgrzyna.

Zespół zmienił z nowym sezonem swój skład artystyczny i stać będzie nadal na bardzo wysokim poziomie.

Repertuar kin jasielskich

Harmonia: Koniec pani Cheyney

Sokół: Gdy kwitną bzy

Mord dla... marki pocztowej

Zwyczaj zbierania marek pocztowych jest znacznie bardziej rozpowszechniony w krajach anglo-saskich aniżeli u nas. W Anglii jest mnóstwo ludzi, którzy poświęcają się wyłącznie temu zajęciu. Największym zbieraczem w Anglii jest sam król, który posiada największy zbiór znaczków pocztowych na świecie.

Nie wielu ludziom zapewne wiadomo, iż jedną z prywatnych funkcyi angielskich dyplomatów na obczyźnie jest natychmiastowe wysyłanie do Anglii pojawiających się nowych znaczków pocztowych.

W Ameryce na jednym z uniwersytetów istnieje doktorat filatelistyki, a literatura tego przedmiotu liczy się na tysiące tomów. Kongresy filatelistyczne odbywają się tam co rok i ściągają gości z całego świata.

Właśnie przed miesiącem na takim kongresie w Waszyngtonie bawił znany zbieracz angielski mr. W. J. Shuftleburne, który wygłosił referat o starych znaczkach pocztowych środkowo-europejskich. Referent spotkał się z ogólnym uznaniem, a szczególnie serdeczne gratulacje składał mu filatelista amerykański mr. Sheen. Obaj panowie tak się ze soba zaprzyjaźnili, że ekscentryczny Amerykanin postanowił niezwłocznie odwiedzić swego nowego przyjaciela w Anglii, oraz obejrzeć jego kolekcje.

Mr. Sheen telegraficznie pożegnał się z żona, mieszkająca w Kalifornii i obaj panowie jednym statkiem udali się do Europy. Przez 6 dni o niczym innym nie mówiono na pokładzie, aniżeli o markach pocztowych. Dyskutowano o ilości ząbków o odcieniach kolorów, o papierach grubych i cienkich, o znakach wodnych, wreszcie o błędnych drukach. I tutaj okazało się, że Schuftleburne posiada w swym zbiorze najstarszy błednodruk świata: starą marke hanowerską w której litera „g" iest przestawiona. Mr. Sheen omało nie zemdlał z wrażenia.

Od tej chwili aż do wyladowania w Anglii żył w nieustannej gorączce. Nie mógł spać, ani jeść. Nie mógł nawet rozmawiać na tematy filatelistyczne, gdyż interesowała go jedynie i wyłącznie owa wspaniała, jedyna marka hanowerska.

W końcu statek przybił do Anglii. Obaj panowie wylądowali i zamówionym telegraficznie samochodem pospieszyli natychmiast do willi p. Schuftleburne, aby rzucić sie na oglądanie albumów z markami pocztowymi. Mr. Sheen był tak tym zaabsorbowany, że nie miał nawet czasu przełknać kolacji. Całą noc obaj filateliści prześlęczeli nad księgami zalepionymi małymi, różnokolorowymi znaczkami. Okrzyki zdumienia towarzyszyły tym oględzinom. Mr. Sheen był wniebowzięty. Ale największej radości sprawiła mu owa słynna marka hanoweska z przestawiona literą „g". Mr. Sheen oglądał ją golym okiem i przez lupę, pod światło i z boku, zachwycał się rysunkiem, stemplem i doskonałą równością cieć. Oczywiście towarzyszył mu w tym wszystkim właściciel tych skarbów, który, zwyczajem wszystkich filateli stów (nawet największym gentlemanów) nie pozostawiał nigdy swych zbiorów sam na sam z innymi filatelistami...

Wreszcie nad ranem obaj panowie znużeni, położyli sie spać, marząc o tych rozkoszach, które da im jutrzejsze ogladanie albumów.

Nastepnego dnia w południe znaleziono Mr. Shuftleburne martwego w swym salonie. W sercu tkwił duży nóż indyjski, używany do przecinania papieru. Trup był w pyżamie. Widocznie mr. Shiftleburne wszedł do salonu i tam po krótkiej walce został zamordowany. Mr. Sheen znikął bez śladu. Ale już po 6 godzinach został aresztowany w Londynie w jednym z biur okrętowych, w chwili gdy kupował bilet do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Znaleziono przy nim ów stary znaczek hanowerski z odwróconą literą „g".

U sędziego śledczego morderca przyznał się do wszystkiego. Nie mógł zasnąć. Męczyła go myśl, że musi zawładnąć upragnionym znaczkiem, gdyż nie będzie mógł żyć bez niego. Jak w malignie wszedł do pokoju i otworzył siłą szafę, w której mieściły się albumy. Chciał ukraść znaczek. Ale szamotanie się z zamkiem obudziło gospodarza. Nastąpiło tragiczne spotkanie w którym mr. Shuftleburn padł trupem.

W ten sposób sprawdził się jeszcze raz stary przesąd filatelistów, że znaczki hanowerskie i innych wolnych miast hanzeatyckich przynoszą nieszczęście.

Sensacyjny proces
Pawła Dwyera

Nie ma amerykańskiej gazety, któraby nie zamieściła w ostatnich czasach podobizny dwojga dzieci: dziewczyny, wyglądającej nieco wulgarnie, ale niewinnie, dość pięknej i nie zaradnej, i młodego chłopca, niepozornego, jednego z miliona chłopców symatycznego, rozsądnego, trochę nieinteligentnego, przeciętnego. Nikt nie przypuszczałby, że tych dwoie dzieci przeżyło straszne rzeczy i że ich losami interesuje się cała Ameryka. Do ich podobizn dołączona jest trzecia, przedstawiająca niepozornego mężczyznę, w średnim wieku, który ma oczy utkwione w ziemię w chwili, gdy agenci policyjni prowadza go w kajdankach.

Któż to są ci ludzie, którzy wypłynęli nagle z pośród milionów, żyjących na amerykańskiej prowincji? Jaka to sensacja zwróciła uwagę całej Ameryki na miasteczko South Paris w stanie Maine? Młodym człowiekiem jest Paweł Dwyer, którego skazano na dożywotnie więzienie z powodu podwójnego morderstwa. Byłby skazany na krzesło elektrycz. gdyby w chwili popełnienia zbrodni do której się przyznał, nie miał dopiero 18 lat. dziewczyną jest Barbara Carroll, jego kochanka, a mężczyzna w kaidankach jest jej ojciec, Francis Carroll, szeryf South Paris. Wyrok może być zmieniony w procesie rewizyjnym, ponieważ młody Dwyer, który przyznał się do popełnienia podwójnego morderstwa, odwołał to zeznanie i oskarżył szeryfa, że nietylko popełnił morderstwo, lecz dopuścił się również gwałtu na swojej własnej córce.

Gdy w październiku 1937 aresztowano młodego Dwyera przy kierownicy jego samochodu, ponieważ robił podejrzane wrażenie i błąkał się bezmyślnie po szosach, nie umiano sobie wytłumaczyć, dlaczego ten 18 letni młodzieniec miałby zamordować lekarza dra Littlefielda i jego żonę. Zwłoki tych dwojga znaleziono w kufrze samochodu. Wydawało się rzeczą anormalną, że młody ten człowiek jeździł całymi dniami ze zwłokami w swoim samochodzie, nie mając możliwości pozbycia sie ich. Morderca, działający z premedytacją nie byłby taki zmieszany. Niejasne i niedokładne były również dane co do Dwyera potwierdzał, tylko wciąż że czynu dokonał sam. W śledztwie wyszedł na jaw jeszcze jeden szczegół: lekarz został zamordowany wcześniej niż jego żona. Została ona zawiadomiona telefonicznie, że mąż przyjedzie po nią samochodem. Musiała go znaleźć w samochodzie zamordowanego. Uduszono ją obok zwłok męża. Nieprawdopodobne okrucieństwo mordercy spowodowało surowy wyrok pierwszej instancji. Psychiatrzy uznali Dwyera za zupełnie poczytalnego.

Zapomniano już o tej historii, która poruszyła umysły Amerykanów w jesieni ubiegłego roku, gdy naraz sprawę tę przypomniała rewizja procesu. Prawdziwą sensację stanowiły wywody prokuratora Ingalla, który wystąpił z nowym oskarżeniem. Dowiódł on, że właściwym podwójnym mordercą dr. Littlefielda i jego żony, oraz uwodzicielem nieletniej własnej córki był szeryf Crarol, którego nikt dotąd nie podejrzewał.

Przebieg tej morderczej afery był następujący: między Pawłem Dwyerem a Barbarą Caroll wywiązał się stosunek miłosny. Oboje znali się od dzieciństwa, chcieli się pobrać. Ale Barbara wyznała swojemu narzeczonemu, że nie może wyjść za niego za mąż, ponieważ ojciec zgwałcił ją. Oskarżenie to powtórzyła w kilku listach, które odczytano w sadzie. W czasie sprzeczki z ojcem swojej narzeczonej Dwyer zagroził mu pewnego dnia, że zrobi użytek z tych listów, gdyż szeryf nagabywał również swoja młodszą córkę. W kilka dni potem w nocy Dwyer został napadniety przez szeryfa i omal nie został zabity. Potem szeryf usiłował odkupić listy od Dwyera. Gdy Dwyer nie chciał mu ich wydać, oświadczył mu, że Barbara jest w ciąży i że teraz wybuchnie straszny skandal.

Teraz wystąpił na widownię dr Littlefield. Dwyer nie wierzył w ciążę Barbary. Szeryf miał zaprowadzić Barbare do dr Littlefielda celem poddania iei badaniu lekarskiemu. Ale szeryf przyszedł sam. Dr. Littlfield oświadczył mu, że wie o wszystkim. I gdy Dwyer udał się po Barbarę, szeryf zamordował lekarza. Udusił go swoim pasem. Potem zmusił Dwyera ażeby zabrał zwłoki do swego auta i odjechał. Dwyer nie wiedział, dokąd ma jechać, udał się aż do Bostonu, potem zatelefonował do żony dra Littlefielda, ażeby jej wszystko wyznać. Dwyer był zupełnie zdruzgotany i bezradny. Z żoną lekarza pojechał znów do szeryfa. Nastąpiła straszna rozmowa, szeryf udusił żonę lekarza, potem pod groza rewolweru zmusił znów Dwyera do ponownego odjechania ze zwłokami pomordowanych. W czasie tej jazdy od krytο morderstwo i aresztowano Dwyera. Wziął on wszystko na siebie, ażeby uratować rodzinę Barbary od hańby.

Najstarszy człowiek na swiecie
liczy 140 lat

Upłynęło już kilka lat od śmierci Turka Zaro Agi, któremu przyznano tytuł najstarszego człowieka na świecie po stwierdzeniu, że dożył lat 150. Obecnie „Daily Express" donosi, że wynaleziono nowego kandydata do tego tytułu.

Wynalazku tego dokonał szkocki uczony i znakomity podróżnik Robert Broom, sam będący już w podeszłym wieku 72 lat, ale gardzący zasłużonym spokojem.

Otóż podróżując po Afryce Środkowej w pobliżu rezydencji wodza murzyńskiego Czekedi Serowii, profrsor Broom odnalazł czarnego staruszka Senau Ramonotwane od 20-tu lat niewidomego.

Ponieważ w małych państewkach murzyńskich księgi ludności nie są prowadzone, wiek tego staruszka trudno było dokładnie ustalić, jednakże na podstawie zeznań świadków można dość ściśle wywnioskować, że Senau liczy około 140 lat. Można przeto twierdzić, że jest on obecnie najstarszym z żyjących ludzi.

Mieszka w małej wiosce Mabeleii, był 14 razy żonaty, a posiada tyle dzieci, wnuków i prawnuków, wszystkiego potomstwa przez cały dzień nie podobna byłoby przeliczyć.

Karmi się przeważnie kasza i niewielką ilością mięsa. Pije przeważnie wodę, nie gardzi jednak miejscowym piwem. Kąpie się codziennie w gorącej wodzie, którą mu dostarczają murzyni w dowód szacunku, nawet w okresach posuchy.

Dozoruje go staruszka 110-letnia, również jak i on niewidoma.

Z zazdrości zamordował przyjaciółkę

Warszawa. Przy ul. Górczewskiej w mieszkaniu lokatora tego domu, 82 letniego Gerarda Uugieltera, handlowca, rozegrała się krwawa tragedia mił sna. Najbliższych sąsiadów Ungeltera na krótko przed godziną 22 gą zaalarmował huk strzałów. Jeden z lokatorów wszedł do mieszkania Ungeltera, gdzie zobaczył leżącą na podłodze w kałuży krwi kobietę. W pobliżu również w kałuży krwi leżał bez życia Ungelter. Na podłodze leżał rewolwer. Wezwano lekarza po gotowia ratunkowego, który po przybyciu stwierdził zgon obojga.

Na miejsce przybyła policja mundurowa, oraz władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie. Okazało się, że zabitą jest 20-letnia Lida Ciężar, (Pl. Kazimierza nr. 13). W toku wstępnego dochodzenia ustalono, że Ungelter od dłuższego czasu był w dobrej komitywie z zabitą. Straszna tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

Obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie w celu ustalenia okoliczności, w jakich rozegrał się dramat.

Furmanka pod kołami pociągu

Pociąg osobowy nr. 821, jadący z Warszawy do Siedlec, wpadł na 28 kilometrze, na przejeździe kolejowym tuż przy budce dróżnika, na furmankę, którą jechali małżonkowie Władysław i Bronisława Ładno.

Skutki zderzenia okazały się straszne. Małżonkowie ponieśli śmierć pod kołami pociągu, furmanka została roztrzaskana, konie zabite.

Zwłoki tragicznie zmarłych zabezpieczono na miejscu. Władze wszczęły energiczne dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność za straszliwy wypadek.

Straszna śmierć wieśniaka

Tragiczny wypadek wydarzył się na drodze polnej w Karol Emanuel obok dworu Nowa Ruda, 26-letni robotnik rolny Jan Prandzioch z Karol Emanuel prowadził tamtędy parę koni, siedząc na jednym z nich naoklep, przy czym konie te ciągnęły orczyki z t. zw. wagą wozową. Drogą tą przejeżdżał również jakiś mężczyzna na motorowerze. Warkotu motoru wystraszyły się konie, które poczęły ponosić, zrzucając Prandziocha.

Nieszczęśliwy robotnik zaplątał się w orczyk i konie powlokły go na przestrzeni 150 mtr. W tym czasie jeden z koni uderzył Prandziocha w głowę. Rozbiegane konię udało się zatrzymać i Prandziocha ciężko poszwankowanego przewieziono do szpitala hutniczego w Goduli. W wyniku jednak odniesionych obrażeń Prandzioch w drodze do szpitala zmarł.

Pod Wilnem kwitną jabłonie

W folw. Taranda pod Wilnem, nal. do Al. Lisowskiego, powtórnie w r. b. skutkiem niezwykle słonecznej i ciepłej jesieni zakwitły jabłouie. Niezwykły widok kwitnących w końcu września jabłoni wywołał wielkie zaciekawienie w okolicy.

Na prośbę żony zastrzelił męża

We wsi Szawlany pow. brasławskiego został na własnym podwórku zastrzelony w nocy gospodarz Telenty Agafow. Zawiadomiona policja ustaliła, że zbrodni dopuścili się jego przyjaciele Grzegorz Łumno i Radion Dymitriew, krewni żony zamordowanego. Agafow ostatnio zakochał sie w córce jednego z sąsiadów i dla niej zaczął zaniedbywać żonę. Zdradzana kobieta po wyczerpaniu wszystkich środków na powrócenie m łości niewiernego męża, zaprosiła swych krewnych podczas j go nieobecności na libację i spoiwszy ich do utraty przytomności, wręczyła im rewolwer, prosząc o zastrzelenie męża. Łumno i Dymitriew prośbę jej wykonali, a obecnie tłumaczą się, że nie zdawali sobie sprawy ze swego czynu.

Jowisz ma jedenaście księżyców

Największa z planet naszego systemu słonecznego, Jowisz, posiada 11 księżyców. Dwa ostatnie wykryto w tych dniach w obserwatorium Hawarda w Massachusets. Nowoodkryte księżyce są bardzo małe i na płycie fotograficznej przedstawiającej zdjęcie nieba jowiszowego widoczne są zaledwie jako maleńkie punkciki, mimo, że zdjęcie dokonane było przez teleskop o średnicy dwa i pół metra. Jak obliczono średnica nowych ciał nieb. wynosi około 25 km

Państwo kupuje starożytny zamek

Rząd francuski kupił za cenę 1,8 miln. franków (270 tys. zł) zamek w Chaumont, jeden z grupy słynnych zamków dorzecza Loary, położony w odległości 20 km od Blois. Większość zamków w dorzeczu Loary należy w dalszym ciągu do osób prywatnych, względnie do gmin miejskich.

W związku z zakupieniem przez państwo zamku w Chaumont, przypominają zabawny wypadek, jaki miał tam miejsce przed kilku laty. Maharadża Kapurthala, wielki przyjaciel Francji, zaproszony został do Chaumont przez księcia do Broglie. Maharadża ofiarował księżniczce młodego słonia, przywiezionego z Indii. Pewnego wieczoru dozorca zapomniał przygotować słoniątku codzienny posiłek Zgłodniałe zwierzę „sforsowało" żelazne sztachety parku zamkowego i przespacerowało się po mieście, budząc zrozumiały popłoch. Dopiero gdy słoń odnalazł swego dozorcę, który spokojnie siedział sobie przy swym wieczornym „aporitifie", pozwolił się bez trudu odprowadzić do parku

Loteria w więzieniu

Władze więzienne w Atlanta, w stanie Georgia (Ameryka Północna) miały niemało kłopotu z grupą gangsterów, która potrafiła w krótkim okresie czasu zdezorganizować życie zakładu, wyłamując je całkowicie z pod rygorów regulaminowych. Członkowie bandy dostawali codziennie partię papierosów szmuglowanych z zewnątrz przy udziale członków straży więziennej. Gangsterzy wykorzystując powszechny wśród więźniów głód papierosów. zorganizowali, nie bez wiedzy strażników, loterię, w której stawką były pieniądze i artykuły spożywcza. Za pieniądze i artykuły, uzyskane z loterii urządzono „wieczory koleżeńskie" na których raczono się nierzadko napojami alkoholowymi, również dostarczonymi z zewnątrz. Sprawa byłaby się może nie wykryła, gdyby nie opilstwo jednego z naczelników straży więziennej, którego pewnego dnia znaleziono pijanego do nieprzytomności w celi kilkakrotnego ciężkiego przestępcy, skazanego na obostrzone więzienie w osamotnieniu. Naczelnika osadzono również.

Tryby kieratu zmiażdżyły dziecko na śmierć

Podczas młocki zboża dostał się przez nie uwagę w wał kieratu 3 letni Piotr Machnowski ze Starego-Oleksińca. Wał wyrwał dziecku prawą rękę. zmiażdżył klatkę piersiową i poderwał szyję. Smierć nastąpiła na miejscu.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

95) POWIEŚĆ

Sześciu fryzjerów szminkowało panów. Dziesięć fryzjerek szminkowało panie i fryzowało je. Tumany pudru unosiły się w powietrzu, zapach szminki mile pieścił zmysł powonienia, był piękniejszy niżli Coty, Houbigant, D'Orsey, Bourgeos, niżli zapach róż lub tuberozy. Jak ryba bez wody, tak oni nie mogli już żyć bez szminki. Uzdrawiało ich powietrze, w studio przepełnione pyłem pudrowym, zapachem perfum, farby i szminki, suche, przegrzane transformatorami i reflektorami. Dla nich deski proscenium były wspaniałymi fotelami, światło lamp jupiterskich słońcem nicejskim, a talerz zupy w kantynie smakował im lepiej, niżli innym obiad u Kempińskiego. Takim był ten naród komedianck. taką ta cyganeria. zarażona bakcylem na imię „Film"!

Szeroko rozwarły się drzwi do garderoby pań. Ukazała się Ilonka Roemer. W lekkim kostiumie, w białym. filcowym kapelusiku, wyglądała zachwycająco. W lewej rece trzymała walizkę z toaletą, prawą uniosła do góry.

— Hallo! I ja tu jestem! Witam!

— Illonka! Chodź do mnie, tu jest miejsce.

— Tu także.

Stała w drzwiach rozpromieniona uśmiechem szczęścia. Trzymała jeszcze wzniesione ramię — Salve!

Zajęła miejsce obok Niny. Po drugiej stronie siedziała Ria Carmer. Ilonka położyła walizkę na stole. ściągnęła kapelusz, jednym ruchem głowy rozrzuciła bujne loki — — — Złotawo lśniły w świetle wpadającvch promieni słońca — — —

— Tak długo was nie widziałam, szczebiotała, zwłaszcza ciebie Nino. Co słychać nowego?

— Nowego? To już dawno stare.

— A co jest to stare?

Nina rozcierała szminkę na twarzy.

— To stare. odpowiedziała po chwili, jest ową odwieczną piosenką. Cóż o tym dużo mówić.

— Zdaje mi sie, że jesteś niepoprawna marzycielką. Ach Nino, Rio powiem wam coś, co musi pozostać jeszcze miedzy nami. Innymi słowy. wielka publiczna tajemnica. Nie byłabym o tym wspomniała, ale jestem tak szczęśliwa, tak niewymownie szczęśliwą, a my kobiety musimy się zawsze przed kimś wypowiedzieć.

Obie spojrzały na nią zaciekawione — — —

— Wczoraj zostałam zaangażowana do wielkiego teatru Reinhardta jako pierwsza baletnica. Na razie na sto wieczorów po trzydzieści marek i pięćdziesiąt prób po dziesięć marek. Za tydzień zaczynamy próby. Czy to nie wystarczający powód, by być tak szczęśliwą, jak jestem? Z prób będą miała pięćset marek, mówiła dalej Ilonka, a z przedstawień trzy tysiace. Prócz tego moge jeszcze filmować. Moja matkę poślę na kurację, będziemy mogły sobie coś sprawić i bratu pomogę. Nie jesteście w stanie sobie tego wyobrazić, jak ta bezgraniczna radość upiła mnie szałem szczęścia. Marzenia moje spełniają się. Będę występowała na scenie, będę miała krytyki, fotografie moje będą reprodukowane w afiszach — pierwsza baletnica wielkiego teatru Reinhardtowskiego — Ilona de Roma! O ile rewia ta będzie miała powodzenie, nastąpi miesięczna prolongata.

— W wielkim teatrze idą rewie zazwyczaj dwanaście miesięcy.

— I my się z tym liczymy, że rzecz ta potrwa cały rok.

— Ilonko, możesz naprawdę mówić o szczęściu. Rok nie mieć trosk o życie — — — Można ci zazdrościć.

— Mam nadzieję, że przez rok ten, będą mogła tyle zaoszczędzić, aby mojej matce razem z siostrą salno mód. Obie mają do tego talent i zamiłowanie. Obie o tym od lat marzą... Niech się i ich marzenia spełnią.

Ria skończyła szminkowanie. Przypudrowała twarz, delikatnie zmiotła puszkiem nadmiar pudru, wrzuciła pudełko do kufra i zamknęła go.

— Idę do fryzjera, powiedziała i wybiegła z garderoby.

— Co słychać u ciebie? spytała Ilonka Niny, gdy pozostały same.

Twój sposób mówienia, dziwnie wywarł na mnie wrażenie.

— Wiele przeżyłam, nie wiem, jaki to weźmie jeszcze koniec — może wyjdę za mąż. Na razie jesteśmy zaręczeni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pionierzy niemieckiego „marszu na Wschód"

Nr 6 miesięcznika „Der Deutsche im Osten" przynosi interesujące uwagi o koloniach niemieckich w Rosji, którym wyznacza jeszcze dużą rolę polityczną w przyszłości. Koloniści, wyemigrowali z Niemiec w XVIII i XIX stuleciu, ściągnięci przez Katarzynę II, a po niej Aleksandra I. Obecnie w granicach Związku Sowieckiego, oraz w krajach które się oderwały od Rosji, jest ich jeszcze około 1,600.000.

W dobie przedwojennej losem Niemców przebywających w Rosji, nie interesowano sie prawie wcale, chociaż był to element, który mimo braku jakiejkolwiek łączności z macierzą, posiadał wysoką świadomość narodową. Język którym Niemcy rosyjscy mówili między sobą, zwyczaje ich i obyczaje, wiara i charakter — wszystko to świadczyło o nie słychanym przywiązaniu do niemiec kości. Odnosiło się wrażenie, że ludzie ci chyba niedawno wyemigrowali z kraju macierzystego. Do jakiego zaś stopnia politykom weimarskim obce były podstawowe „prawdy rasowe", mamy dowód w tym — powiada autor — że licznych po woj nie reemigrantów niemieckich z Rosji traktowano w Rzeszy jako Rosjan Skutek podobnego odnoszenia się do nich był ten, że zmuszeni oni byli po krótkim pobycie w Niemczech poszukać sobie nowej ojczyzny i wyjechali do Ameryki.

Najsilniejszą a zarazem najbardziej zwartą grupę stanowili przed wojna Niemcy z nad Wołgi i z nad Czarnego Morza. I tu i tam było ich po 600.000. Pozatem około pół miliona było w Kongresówce. Położenie ich w Rosji powojennej było tragiczne. Badania nad ich losem i sposobem bytowania zajmuje sie „Verband der Russlanddeutschen". Do zwiazku tego należą przebywający obecnie w Niemczech reemigranci, których liczba wynosi jakie 50.000. Badania nad sposobem bytowania pozostałych w Z. S. R. R. Niemców nie są jedynym celem Zwiazku.

Głównym zadaniem Związku jest połączenie w jednej organizacji „wszystkich Niemców rosyjskich", rozrzuconych po świecie. Związek zajmuje się ponadto kształceniem kadr „znawców stosunków rosyjskich", co w razie gdyby sie zmieniły stosunki w Sowietach, gdyby powstały perspektywy „lepszej przyszłości może mieć duże znaczenie polity Russlanddeutschen" jest jednym z filarów propagandy hitlerowskiej.

Od czasów wojny światowej liczba Niemców w Rosji niesłychanie zmalała. Na półwyspie krymskim np. z 60.000 Niemców, których tam liczono przed wojną, pozostało zaledwie 14.000. Ogólna liczba „Niemców rosyjskich", przebywających obecnie w granicach Z. S. R. R., wyraża sie według aproksymatywnych obliczeń autora cyfrą 900.000, w krajach zaś, które do r. 1918 należały do Rosji i po wojnie uzyskały niepodległość — jakie 750.000—800.000 W innych krajach europejskich, a zwłaszcza pozaeuropejskich — liczba Niemców, którzy żyli albo żyja jeszcze w Rosji, wynosi obecnie ok. 2,80.000.

Schrony przeciwgazowe

Schrony przeciwlotnicze dzielą się z reguły na dwie grupy: do pierwszej nalczą pomieszczenia w piwnicach suterenach i składach podziemnych. Mogą one wchodzić w rachubę tylko wtedy gdy dana miejscowość znajduje się w dużej odległości od pasa pogranicznego gdzie ataki lotnicze nie są tak gwałtowne jak w pasie przyfrontowym. Są to t. zw. schrony proste, nie wymagające specjalnego zabezpieczenia, a przy datne dla celów obrony przeciwlotniczej dzięki swej budowie. Drugi typ schronów, to t. zw. „schrony umocnione", budowane w ten sposób, aby mocny pancerz betonowy stanowił dostateczne oparcie przed atakiem z powietrza. Różnica pomiędzy tymi dwoma typami polega wyłącznie na ich budowie. Poza tym schrony dzielą się jeszcze na dwie kategorie: pierwsza ma być wyłącznie schroniskiem dla przechodniów ulicznych w razie nagłego nalotu samolotów nieprzyjacielskich.

Kronika polska

WARSZAWA. Z więzienia śledczego w Warszawie został zwolniony sekr. zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu red. Siudak.

Po rozprawie w Sądzie Apelacyjnym we Lwowie przeciw członkowi rady naczelnej Sronnictwa Ludowego, mgr. Jedlińskiemu, który został skazany na rok więzienia, (Sąd Okręgowy skazał na $1\frac{1}{2}$ roku) za akcję w czasie strajku chłopskiego, wypuszczono go z więzienia, ponieważ właśnie upłynął rok od aresztowania.

WARSZAWA. We wszystkich ośrodkach, gdzie istnieją Klasowe Związki Zawodowe rozpoczął się miesiąc propagandy werbunku nowych członków do związków. Akcję prowadzi Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce i Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce.

Została wydana odezwa, która wzywa do wstępowania do Związków Klasowych, aby wspólnie dokonać przebudowy Polski na nowych, sprawiedliwych zasadach.

WARSZAWA. Powiatowa organizacja Stronnictwa Ludowego w Warszawie święciła w dniu 2 bm. dwa nowe sztandary kół w Leszno Woli i w Borzęcinie.

Pozytywna ocena literatury chłopskiej

Znany krytyk literacki, Czachowski, wydał ostatnio przegląd krytyczny literatury polskiej za najświeższy okres. W pracy swej wyraża się Czachowski bardzo pozytywnie o twórczości młodych literatów chłopskich, jak również o książkach innych autorów, których tematem jest wieś. Czachowski omamia szczegółowo twórczość m. in. takich literatów, jak Wiktor, Burek, Piętak, Czuchnowski, Kubicki, Morton i inni.

Kronika jasielska

Śmierć robotnika

Pod pociąg osobowy zdążający z Jasła do Krosna rzucił się 25 letni robotnik z Białobrzegów Józef Niezgoda i poniósł śmierć na miejscu. Szedł on z narzeczoną i widząc jadący pociąg rzucił się nagle na szyny. Powodem trudności stawiane przez rodzinę przy zawarciu małżeństwa.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście, do 86 m/m w 1 łamie zł 25.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Litezacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 155-35